№ 130. Warszawa, Środa 27 Października (8 Listopada) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Godfryda B.
Jutro św. Teodora Męczennika.

= Jutro, w kościele Opieki ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odprawiać się będzie dopołudniowe nabożeństwo adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Departament Poczt.

Stosownie do zawiadomienia uczynionego przez zarząd pocztowy austryjacki, podaje się do wiadomości powszechnej, że *niedozwala się posyłać do Włoch*: sztyletów, lasek mieszczących w sobie szpady i broń palną, jak również pistoletów i rewolwerów, których lufa ma mniej jak 171 milimetrów (3/4 cala) długości. (*Dz. Warsz.*)

= Mieliśmy na dziś ochotę zacząć specjalny przegląd działu rolnego, gdy jednak w dziale tym rozkwaterowali się panowie sędziowie, zabierając z niego wystawione okazy, zmuszeni jesteśmy poprzestać na sumarycznem wyliczaniu przesyłek zbożowych: szybciej przechodząc po przemysłowej części Wystawy. Jak wiemy, rolnicy niezbyt się z obesłaniem Wystawy pokwapili, jednakże spotykamy na niej 32 okazy pszenicy, żyta 38, owsa 20, jęczmienia 19, rzepaku 4, grochu 25, fasoli 7, buraków 3, gryki 2, wyki 7, koniczyny czer. 3, kon. białej 2, siemenia 1, brzanki pastewn. 1, łubinu 7; oprócz kollekcji ze 100 numerów złożonej, rozmaitych nasion premjowanych na różnych wystawach zagranicznych, a przez J. G. Berlińskiego, na własność Muzeum ofiarowanych i kilkadziesięciu próbek nasion Rodkiewicza.

Panie nasze z zajęciem odczytywały nieraz oryginalne nazwy tych próbek, na słojach wypisane, i podziwiały groch olbrzymi, żyto przez selekcje wyprodukowane, a pochodzące z majętności p. Mieczkowskiego z Dobieszkowa, dziwiąc się, że z pomiędzy tylu kowali, jeden tylko kowal z Marężowa, Jakób Karczmarski, zaprodukował się, przysyłając tak zwane jastrzębie pazury, do wdrapywania się na drzewo. Mniej to poetyczne jak sznurowe drabinki średnich wieków, po których paziowie dostawali się na zamkowe tarasy i balkony, ale cóż robić, wiek XIX cały oddycha prozą. Zeszłej wystawy widzieliśmy do tego samego użytku służące siodełko, ale chociaż wygodniejsze łatwiej prowadziło do skręcenia karku. Jako kontrast z grubą trwalszą robotą wymienimy pajęcze, a jednak metalowe tkaniny bez końca, na których osnowę idzie 21,000 nitek drutu, przez p. Hugo Neumana zaprodukowane.

W przyległym pokoju popisywała się znowu z robotą miniaturowa maszyna drukarska, pośpieszna, bijąca 100 biletów wizytowych w ciągu dwóch minut i w zakładaeh p. Fajansa wykonana. Cena jej 360 rs. Przyrząd to ładny i warto, by pozostał na zawsze w Muzeum. W tej samej sali widzimy altankę wyasfaltowaną, z blachy cynkowej, o dachu kanelowanym, z ukrytemi za gzymsami rynnami do odprowadzania wody deszczowej, zalecającą się lekkością i starannością wykończenia. Jeden kawałek takiego gzymsu, modelowo wykonany, okazywanym jest publiczności oddzielnie, dla uwydatnienia jego zalet. Wyrób ów, przy lekkich robotach ozdobnych, może mieć zastosowanie. Na spodzie tej altanki przedstawiono model podwórza, wyasfaltowanego ze ściekami, podjazdem, mostkiem i wazonami do kwiatów i drzew. Gdyby urządzenie podobne było tańsze i można je zaprowadzić w Warszawie, miasto nasze zyskałoby na elegancji i warunkach sanitarnych. Na zakończenie dzisiejszej gawędki donosimy, że się na Wystawie zjawiła nowa brzęcząca moneta, są to metalowe talarki z wybitym po obódwu stronach adresem pana Weinkrantza, tutejszego grawera, którego pomysł przyjął się od razu na Wystawie, i da mu zapewne rozgłos niemały, tym więcej, że nietylko sposób reklamowania się, ale i roboty grawerskie odznaczają się elegancją i dokładnem wykonaniem. Co do ilości osób zwiedzających Wystawę, ta przedstawia się w następny sposób: W dniu otwarcia było gości przeszło 400, w poniedziałek przeszło 200, wczoraj zaś, zdaje się, więcej niż w dniu otwarcia. I gdyby rozlepić ogłoszenia z godzinami otwarcia i cenami wejścia, ruch wystawowy podwoiłby się z pewnością.

= Dawno już nie wynieśliśmy z sali koncertowej i teatralnej tak przyjemnego wrażenia jak to, jakiego dostarczył wczorajszy występ p. Stanisława Barcewicza, byłego ucznia konserwatorjum Moskiewskiego. Gra młodego wirtuoza przeszła wszelkie oczekiwanie; silny, pełny i okrągły ton, dużo reflexji i spokoju, technika posunięta do wysokiej doskonałości, to są cechy talentu Barcewicza.

Z wczorajszego wystąpienia wyróżniamy Finale z koncertu Brucha, fantazję z opery „Otello“ Ernsta, i polonez D. dur Wieniawskiego, które były odegrane prześlicznie, znać w nich było wytrawną rękę mistrza Lauba, pod którego kierunkiem kształcił się p. Barcewicz.

Pani Jakowicka, wprowadzana na teatralną estradę przez młodego koncertanta, znalazła na niej się w swoim żywiole, duże zasoby głosu, iście dramatycznego, a przedewszystkiem mistrzowski sposób ich użycia, elektryzowały i czarowały słuchaczów, każąc im żałować, że tak rzadko pani Jakowicka występuje u nas, że reżyserja naszego teatru umie się obywać bez wyższych swojskich talentów. Przeszłego roku pani Paschalis doskonale zaspiewała role Amneris w Aidzie. Pani Jakowicka byłaby doskonalą samą Aidą, a jednak dajmy pokój rekryminacjom.—Publiczność zrobiła co należało do niej, gdy gościowi ze stron dalekich, na uprzejmą uczynność dla koncertanta i za odśpiewanie dwóch arji z oper „Don Carlosa“ i „Rigoletto“ Verdiego podziękowała serdecznie. P. Michałowski, którego gra z każdym dniem widocznie olbrzymieje, miał wczoraj ogromny sukces, po odegraniu Pastorale Scarlattiego Scherza Hmoll Chopina i Canzona i Tarantela Liszta.

Oklaski i wywoływania nie miały końca, tak że obsypywany niemi zmuszony był odegrać nad program Campanelle Liszta. Orkiestra teatru Wielkiego, pod wzorowem przewodnictwem maestra Trombiniego, pokazała że do składu jej wchodzą pierwszorzędne artystyczne siły i że gdyby częstszemi na koncertach występami pozwolić jej rozwinąć skrzydła i wyjść na chwilę z ciasnego repertuaru tutejszych teatrów, dyrekcja miała by do rozporządzenia jedną rzecz prawdziwie dobrą—dobrą orkiestrę. Zdaje się że Towarzystwo Muzyczne, byłoby najwłaściwszem polem takich perjodycznych wycieczek w krainę mistrzów muzyki.

= Budowa kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, chociaż powolnie, ciągle przecież postępuje naprzód. Obecnie muruje się sklepienie w presbyterium. Jak nam mówiono, do zupełnego skończenia potrzeba będzie jeszcze z górą 150,000 rubli, to też choć ciągle płyną drobne datki, długo zapewne poczekamy na zupełne, według planu, wykończenie tej wspaniałej świątyni.

= W Petersburgu, d. 20 października (v. s), na posiedzeniu Towarzystwa Zachęty rossyjskiego przemysłu i handlu, między innemi, p. Jezierski przedstawił zarys wynalezio-

nej przez siebie *potrójnej, rossyjskiej buchhalterji*. Bez względu na silną opozycję niektórych członków, ogół zgromadzenia okrył oklaskami wynalazcę nowego systematu. P. J. wydał także w ostatnich czasach: „Kartę do doświadczalnego poznajomienia się z buchalterją.“ Przy końcu tego dziełka znajdują się wzorki prowadzenia ksiąg, podług nowo wynalezionej potrójnej buchalterji.

= *Berlicz Sas* wydał dwa tomy swych wspomnień p. t. „Dwie babki, pamiętniki Berlicza Sasa.“ Tom pierwszy oprócz tego jest jeszcze zatytułowany: „Kasztelanowa Trocka“, tom drugi „Kasztelanowa Horodelska.“ Znany pseudonim Sass pokrywa nazwisko hr. Strutyńskiego.

= W kwestji „Talmudu i jego zasad“, którą to rzecz opracował, może nazbyt objektywnie, dr P. Chmielowski, w ostatnim zeszycie „Niwy“, wyszła nowa broszura w Galicji. Jest nią: „Talmud i jego zasady, odpowiedź na „Zgubne zasady Talmudyzmu“ Aug. Rohlinga, przez Jakóba Emanuela Frenkla. Broszura owa przełożona przez C. Landesa, znajduje się w naszym handlu księgarskim.

= Wczoraj, na ślubie pana Siwickiego, artysty opery, o którym już wspominaliśmy, koledzy pana młodego wykonali Veni Creator.

= Polecamy uwadze publiczności naszej gustownie wyrestaurowaną cukiernię Kadecza, na przeciw kolumny Zygmunta, która to firma od pół wieku już warszawianom się zasługuje.

= Wkrótce, bo przy końcu bieżącego miesiąca, odbędą się licytacje na dostawę dla wszystkich konsystujących w Królestwie wojsk furażu i prowiantu.

= Dnia 14, 15 i 16 Listopada, w zarządzie Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej, odbędą się licytacje na dostawę, dla tejże Rady, różnych produktów.— Cena licytacyjna ogółem wynosi rs. 156,799 kop: 5.

= Słyszeliśmy już o płataniu figlów, brzuchów (u Japończyków) i innych objektów, lecz żeby krzesła miały być wypłatene, o tem dowiedzieliśmy się dopiero z ogłoszenia pomieszczonego w oknie jednego ze sklepów, przy ulicy Karmelickiej.

= Spodziewany jest z wiosną przyjazd uczonego naturalisty, doktora B. Dybowskiego.

= Pośpiesznym pociągiem ludzie jadą na tamten świat.

Dziewięć do dziesięciu kart pogrzebanych możesz oglądać łaskawy czytelniku (bez włożenia, ma się rozumieć, do puszki, co łaska) na każdym rogu, kędy afisze są.

Czyżby to było *Perpetuum mobile?*

= Dziś w rozpoczęciu ciągnienia 4-ej klassy loterji znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Nr. 10,342 wygrał rsr. 1,000 u Statywera w Gombinie; po rs. 400 na N. 3,242 u Fordońskiego w Warszawie; 5,068 u Majera Marguljesa w Warszawie; 15,322 u Wahlberga w Wołkowyszkach: 19,113 u Winiarskiego w Warszawie i 23,337 u Gantzwolha w Warszawie.

-h- Pan Krauze, dyrektor truppy aktorów prowincjonalnych goszczącej w Suwałkach, wystawił „Emigrację Chłopską“ Anczyca. Sztuka ta daną była we Środę, w dzień Wszystkich Świętych, nie potrzeba jednak było ich opieki, bo utwór Anczyca sam przez się zgromadził tak licznych widzów, że miejsc zabrakło i wiele osób musiało emigrować z terytorjum kassy teatralnej. Oddając zawsze sprawiedliwość, komu należy, muszę przyznać, że dyrektor nie szczędził kosztów i starań, aby premjowany utwór wystawić z możliwą dokładnością i smakiem, co się mu też w zupełności udało. Wszyscy artyści, z wyjątkiem nieszczęsnego przedstawiciela roli Juljusza Starży, grali starannnie, z widoczną chęcią nie pokazania siebie, ale uwydatnienia zacnych myśli autora. Wojcicki w roli arendarza Mendla, że użyję wyrażenia warszawskich kurjerów, przeszedł sam siebie. Grał tak naturalnie, swobodnie, tak dzielnie szachrował i namawiał do emigrowania, że mieliśmy sami ochotę czmychnąć do Ameryki! - Szczęściem wstrzymał nas pan Radzyński, który jako Jędrzej Czapla wymownie i serdecznie odradzał rzucanie ziemi-karmicielki i bratnich twarzy a serc... Królikowski znów, to mi to był Bartek Kozica!... Głosem, ruchami, twarzą—wszystkiem słowem—był on dymissjowanym wojakiem!...

Z jaką pogardą traktował sakramenckich cywilów, w czasie tańców w karczmie, z prawdą oddał trudną a śliczną scenę w czasie wilji Bożego Narodzenia w Texas. Skromne dziewczę wiejskie, sieroto biedna, Basiu Matusówno, a raczej panno Adler, umiesz i w pałacu, i w chatce, i jako dumna pani, i dziecię natury, chwytać za serca... publiczność. Pisarz rady gromadzkiej Sroczka chrypliwy i chwytliwy podobał nam się, aktorowie Błoński, Krauze, Radziszewski, Sarnowski, Krzesiński i Ejnszpornie!... Jeżeli nie wspominam o was przydłużej, to dla tego, że małe rolki nie pozwoliły wam więcej się wyróżnić—muszę jednak powiedzieć, że rolki te wcale dobrze i żywo wyszły.—Panie Królikowska, Wojcicka, Warska, Krzesińska i panna Komorowska udatnie dostrajały się do całości... Muzyka dzielnie się spisywała.— Słowem, powodzenie „Emigracji“ było najzupełniejsze i każe nam spodziewać się, że nieraz jeszcze sztuka ta napełni kassę teatralną, i nie każe dyrekcji uciekać się do czterokrotnego powtarzania, bądź w ułamkach, bądź w całości „Życia paryzkiego“.—Na krótki czas przed „Emigracją“ wystawioną była tragedja serbskiego pisarza Bana, w prześlicznym przekładzie Zmorskiego p. t. Merima, czyli „Powstanie w Bośnii,“ tragedja ta nie wywołała jednak spodziewanego wrażenia, gdyż siły truppy zasłabe były na przedstawienie ewolucji wojennych hajduków i turków i w skutek tego osoby będące hajdukami w jednym obrazie musiały się sturczać na obraz drugi i tak da capo al fine, co, naturalnie, nie mogło nie psuć illuzyj. Przytem dziwna jakaś niechęć, czy nieumiejętność, widocznemi były przy rozdaniu ról. Najnowsze nowiny mówią, że będzie daną tragedja „Romeo i Julja“. Czy to tylko nie będzie... komedja, a nawet farsa?...

= Przyjechali do Warszawy: Rzeczywisty radca stanu *Rubnikow*, z Moskwy; koniuszy *Bontemps*, z Płocka.

= Wyjechał z Warszawy: Rzeczywisty radca stanu *Uchtowski*, do St.-Petersburga; jenerał-adjutant *Kostanda*, do Brześcia; katolicki biskup *Gintowt*, do Grodna.

= Nowy system wentylacji, zastosowany w roku bieżącym w brukselskim „Théâtre de la Monnaie“ w zupełności odpowiedział słusznie stawianym wymaganiom, daje bowiem możność utrzymania wewnątrz sali, stałej temperatury 18 stopni, bez względu na stan atmosfery zewnętrznej; miejmy nadzieję, że administracja naszych teatrów, zechce z danego przykładu skorzystać, i wprowadzi u siebie tyle pożądane ulepszenie, które z pewnością hojnie opłaciło by się, zwiększeniem ilości widzów, ochronionych od tropikalnego skwaru; jaki zwykle w salach naszych panuje,

= Pan Leon Escudier, wydawca wszystkich dzieł muzycznych Verdiego, we Francji, któremu Paryż zawdzięcza już wzorowe wystawienie „Aidy“, otworzył na sezon zimowy, w sali Ventadour operę włoską i to bez żadnej subwencji ze strony miasta lub rządu. Personel jest następujący:

Primadonna, panna Erminja Borghi-Mamo,—druga śpiewaczka, panna Reggiani,—tenor Aramburo, baryton Pandolini, bas Reszke.

= Panna Nilson przybyła do Antwerpji i w Sobotę wystąpiła, po raz pierwszy, w roli Małgorzaty w „Fauście“.

= W teatrze Gymnase paryzkim graną być ma nowa praca Aleksandra Dumas'a i Gustawa Foult'a, zatytułowana „Mąż gwiazdy“ (Le mari d'une étoile).

= Medjolańska gazeta „Il Trovatore“ pisze: „Stryjaszek z Ameryki“, nowa komedja Juljusza Verne'a, przedstawiona w teatrze rzymskim Valle, upadła zupełnie.

Narrator o bujnej wyobraźni, jak najgorszym okazał się komedjopisarzem.

= Dwa ostatnie numera dziennika madryckiego „Telegrama“ zamieszczają mazurki kompozycji Conrotti'ego i Blasco.

= Senator włoski, Lotto Pintor, napisał dwie komedje pod tytułem: „Nie kocha mnie“ (Non mi ama) i „Śmieszny“ (il Ridicolo).

= Professor włoski z Medjolanu, Paweł Fabbri, napisał nową tragedję biblijną „Sennacheribbo“.

Teatr zaś Partenope, w Neapolu, przedstawił nowy dramat „Teofrasto“, a teatr Sanazzaro, w temże mieście, ma grać nową komedję w dyalekcie weneckim, napisaną przez p. Pietracqua, pod tytułem „Nona Bettina“; sztukę tę wystawi dobra trupa Moro-Lin.

= Jan Avolio maëstro włoski, którego opera „Rozetta ogrodnicka“ (Rosetta ta giardiniere) miała w zeszłym roku zasłużone w Medjolanie powodzenie — napisał nowe dwie opery „Don Cornelio“ i „Leila“ do libreta p. Torelli Viollier.

Pan zaś D'Arienzo napisał nową operetę trzyaktową, osnutą na legendzie marynarskiej p. t. „Córa szatana“.

= Znana w Warszawie śpiewaczka (kontralt) pani Trebelli-Bettini, zanganżowaną została do Sztokholmu, gdzie śpiewać będzie partje Azuceny w „Trubadurze“ i Rozyny w „Cyruliku Sewilskim“.

= Wenecki teatr Fenice, przygotowuje operę Thomasa „Hamlet“, z panią Moisset, w roli Ofelli.

= Warszawa może nie na żarty rywalizować nawet z Neapolem.

Robi tam furorę „Cri-cri, polka carakteristika di Ferdinando de Cristofaro“.

= W berlińskiej operze włoskiej, śpiewać mają w tym sezonie, primadonna Angeri i tenor Marini.

= Przedstawiona niedawno w teatrze Gymnase paryzkim, komedja Karola de Courcy. „Audrette“ nie miała dużego powodzenia.

= „Gaceta musiaal“ wychodząca w Buenos Ayres, mieści szczegóły o nowej operze Gomera, kompozytora Guarany, pod tytułem „Inno“.

= Umarł niedawno w Turynie professor Vinzenzo Bigliani, znakomity dyletant muzyczny, kompozytor kilku utworów religijnych i wielu świeckich, oraz autor dzieła „Msza w muzyce“.

= Adelina Patti podpisała już umowę, mocą której obowiązuje się stworzyć rolę Pauliny w „Polieukcie“ Gounod'a, która to opera ma być wystawioną w teatrze opery paryzkiej, na wiosnę 1878 r.

= Emerytka dramatyczna, słynna Ristori zamierza urządzić przedstawienie na pomnik autorowi włoskiemu, Goldoni:

-*a*- W Poznaniu dawała, d. 3 b. m., koncert wokalny, słynna śpiewaczka, Paulina Lucca. Natłok publiczności był wielki. Lucca liczy się do znakomitości scenicznych, choć jeden z naszych znajomych, a znakomity meloman p. K. twierdzi, że Patti ma Lukę w... pięcie.

-*a*- W Wiedniu, został wystawiony d. 1 b. m., obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“, który był poprzednio eksponowany w Monachium. Pogłoski, jakoby obraz ten został nabyty w Monachium, są dotąd bezzasadne.

-*a*- W Krakowie odbyło się z początkiem b. m. ogólne zgromadzenie członków czytelni akademickiej, na którem wybrany został nowy wydział. Prezesem obrany został pan Józef Bogdanik, a vice-prezesem p. Tadeusz Dworski.

-*a*- Niezmierne wzmożenie się wilków we Francji, skłoniło rząd do przesłania radzie stanu projektu do prawa o wytępianiu wilków; nagrody za zabitego wilka mają być znacznie podwyższone. Za wilczycę starą 100 fr. i 80 za wilka a 40 za wilczątko. Nadto 150 fr. za wilka, o którym dowiedzione będzie, że się rzucał na ludzi.

-*a*- W Paryżu produkują się chińczycy jazdą na welocypedach. Mają oni przymocowany welocyped do każdej nogi.

-*a*- Adellina Patti występowała w tych czasach z koncertem, w mieście Bordeaux.

-*a*- Ma kto się bić i jest czem się bić; tego przekonania nabraliśmy przeczytawszy statystykę o siłach zbrojnych siedmiu największych państw europejskich: Rossji, Anglji, Austrji, Francji, Włoch i Turcji. Otóż państwa te posiadają pod bronią przeszło 5 i pół miljonów ludzi, 776 okrętów, a na nich tylko 6,974 armat. Mocarstwa wymienione mogą wystawić na linję bojową 5,360,000 ludzi. Ile to w razie trwałego pokoju przybyło by rąk przemysłowi i rolnictwu!! Cieszmy się nadzieją.

-*a*- W Ameryce umarł bogacz James Licht, który przez życie swoje rozdał, na cele dobroczynne, przeszło pięć miljonów dolarów.

-*a*- Może wiadomość ta zainteresuje naszych prenumeratorów i czytelników na prowincji. „Gazeta Toruńska“ donosi, że do Królewca idą znaczne transporty zboża z Rossji tak dalece, że trzeba było urządzać osobne pociągi towarowe, aby przewieść przesyłki w Królewcu d. 29 b. miesiąca na stacji kolei do przeładowania zboża z wagonów rossyjskich, użytych było przeszło 500 robotników.

-*a*- Niektóre gazety powtarzają po amerykańskich pismach, że professor Bell wynalazł przyrząd, za pomocą którego „będzie można używać telegrafu zwykłego do przesyłania dźwięków i mowy ludzkiej.“ Próby dokonywane być miały pomiędzy Nowym-Yorkiem a Bostonem i telegrafista w Nowym Yorku słyszał sztukę graną na organach... w Bostonie. Cieszmy się!!.. może doczekamy się tego teraz, że usłyszymy niełaskawą dla Warszawy Adelinę Patti, podczas gdy będzie śpiewać w Paryżu!!...

-a- Donoszą nam z Poznania, że prezes Sądu Okręgowego warszawskiego, Zakrewski, przybywszy do Poznania, zwiedzał lokale władz sądowych, oprowadzany przez prezesa sądu apelacyjnego p. Kunowskiego.

= W maju 1877 r. w Amsterdamie, odbędzie się wystawa powszechna międzynarodowa ogrodnicza. W programie jej mieścić się będzie dział p.t. Zastosowanie Sztuk pięknych do ogrodnictwa.

= Sułtan Turecki Abdul Hamid, ma być doskonałym flecistą. Był on uczniem słynnego Picchi.

-a- Wice-król Egiptu spodziewany jest w Paryżu, w miesiącu Styczniu, przyszłego roku.

-a- Kardynał Antonelli, o którego chorobie donosiliśmy wczoraj, umarł d. 6 b. m.

= Black wood Magazine opowiada na stępującą anegdotę, z istnie amerykańską twórczością, na tle starej Europy nakreśloną:

Pewnego dnia, Napoleon pierwszy, robiąc przegląd weteranów wielkiej armji, spostrzega starego grenadjera bez ręki, piersi którego znak legji honorowej nie zdobi,— zbliża się więc doń i zapytuje:

— Gdzie postradałeś rękę?

— Pod Austerliz, brzmi odpowiedź.

— I nie dekorowano cię.

— Nie Najjaśniejszy Panie, zapomniano o mnie.

— Masz więc mój krzyż, mianuję cię kawalerem legji, rzecze cesarz, własny krzyż do piersi mu przypinając.

— Ah odpowie na to weteran,—za utracenie jednej ręki, Najjaśniejszy Panie, mianujecie mię kawalerem legji, cóż więc należało by mi się za utratę obu?

— Zrobiłbym cię oficerem, odpowiada cesarz.

— W tej samej chwili, weteran dobywa szabli i ucina sobie rękę.

—

-a- Nie cierpię zimy! rzekł wyrostek do wyrostka—a obu im źle z oczów patrzyło.

— A to dla czego?

— Jakiś ty głupi! a dyć w zimie wszyscy ręce w kieszeni trzymają.

= Moje dziecko—mówił, pan przy godzeniu parobka — będziesz miał się u mnie dobrze... Płacić ci będę sumiennie.

— Ej, proszę pana — odrzekł, drapiąc się w głowę chłopek — jabym tam wolał, co by mi pan płacił miesięcznie...

= Co tam słychać u ciebie? — pytano bilardzisty.

— Nic a będzie—była odpowiedź.

—

-a- Tancerka w Teatrze Châtelet w Paryżu mając wejść na scenę, przybrała się w stanik rażąco dekoltowany. Reżyser spostrzegłszy to, zrobił stosowną uwagę „ballerynie“ dając jej do zrozumienia, że toaleta jej nie jest przyzwoitą.

— Ale ja nic nie pokazuję! odparła tancerka.

— Tembardziej, dodał dowcipny reżyser, nie powinnaś się tak ubierać.

Okowity cena, garniec 222—223.

TEATR WIELKI.

WESTALKA

Opera w 3-ch aktach. Poezja Cammarano, muzyka Mercandant'ego.

Pierwszy akt tłómaczenia Jana Chęcińskiego, dwa ostatnie L. Matuszyńskiego.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Metello Pio, Arcykapłan — — — — —	Pan Wasilewski.
Licinio Marena, Konsul Rzymski — — — — — —	Pan Kwieciński,
Decio, syn jego — — — — — —	Pan Filleborn.
Wielka Westalka— — — — — —	Pani Leśniewska.
Emilja } Westalki — — — — —	Pani Dowiakowska.
Giunia } — — — — —	Pani Lewicka.
Publio — — — — — — —	Pan Chodakowski.
Lucio Silano, Konsul — — — — —	Pan Ruszkowski.

Westalki—Kapłani—Senatorowie—Rycerze—Konsulowie—Wojsko—Liktorowie—Lud—Niewolnicy.

Rzecz się dzieje w starożytnym Rzymie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego — — — — — — —	Pan Rapacki.
Jadwiga, jego córka — — — — — —	Panna Deryng.
Edmund, jego syn — — — — — —	Pan Tatarkiewicz.
Anna Rzewnicka, wdowa — — — — —	Pani Niewiarowska.
Marja, jej córka — — — — — —	Panna Popiel.
Paweł Zagora, prokurent Zawilskigo — — — — — — —	Pan Leszczyński.
Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor — — — — — — —	Pan Szymanowski.
Henryk Minowicz, lekarz — — — — —	Pan Królikowski.
Urzędnik z kantoru Zawilskiego — — — —	Pan Tatarkiewicz S.
Janowa żona stangreta Zawilskiego — — — — — — —	Pani Leszczyńska.
Lokaj — — — — — — —	Pan Adler.

Rzecz dzieje się w domu Zawilskiego.

Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.

Дозволено Цензурою, Варшава 27 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.